CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 32 (8260) Wtorek, dnia 9 lutego 1926 r. Rok XXXIV.

W rocznicę objęcia wybrzeża Bałtyku.

(10.II.1920 — 10.II.1926.)

Niezapomnianych w dziejach naszego narodu był dzień 10 lutego przed sześciu laty, kiedy wojsko polskie zajmując Pomorze, doszło do brzegów Bałtyku i kiedy gen. Haller rzucił pierścień w przejrzyste fale morskie, biorąc upragnione morze polskie w wieczyste posiadanie i przyrzekając mu wierność.

I nikogo wówczas nie było w Polsce, ktoby nie zrozumiał, że z punktu widzenia politycznego, cywilnego i gospodarczego stała się rzecz nadzwyczajna. Wyszliśmy na morze. Odzyskaliśmy najistotniejszy, najpewniejszy i najkonieczniejszy warunek rozwoju państwowego. Stanęliśmy w rzędzie narodów, które tylko dzięki morzu zakwitły kulturalnie i umocniły się państwowo. Powróciliśmy ku prastarej linji rozwojowej, ciągnącej nas wzdłuż Wisły ku Bałtykowi.

To też gdy w ów pamiętny dzień polskie zastępy zbrojne dotarły do szarych fal Bałtyku, gdy w piaszczyste dno morskie w bity został słup graniczny Rzeczypospolitej Polskiej naród polski pełną piersią zawołał z uniesieniem:

— O morze! Nasze polskie morze!

Dopiero bowiem ta chwila stała się chwilą prawdziwego wyzwolenia narodu polskiego z tych pęt zależności niewoli politycznej i gospodarczej, w jakiej w ciągu wieków ostatnich pozostawał.

Dopiero ta chwila, gdy staliśmy się gospodarzami na wąskim co prawda skrawku wybrzeża, które nas poprzez potężny żywioł wodny łączy ze światem całym, — wprowadziła nas na powrót do rodziny państw i narodów, które pracują nad dziejami świata.

Morze, które odzyskaliśmy przed sześciu laty jest nietylko najkrótszym i najtańszym gościńcem handlu wszechświatowego.

Morze jest najtęższym i najdzielniejszym twórcą potęgi i dobrobytu, a zarazem dzielności, hartu i charakteru.

Ktokolwiek znalazł się na jego wiecznie zmiennej, burzliwej, a potężnej fali, ten zrozumie czem jest wola i energja ludzka w walce z żywiołem.

Powiadają, że morze „uczy Boga", że morze jest źródłem najczystszej i najżarliwszej modlitwy. Znaczy to tylko, że morze jest czynnikiem, wydobywającym z duszy ludzkiej najważniejsze i najbardziej wzniosłe akordy i mowę.

Nasz upadek państwowy i narodowy datuje się od chwili, gdyśmy pozwolili odepchnąć się od morza.

Nasze odrodzenie narodowe zacznie się naprawdę od chwili, gdy nietylko słupami granicznymi, ale całą potęgą świadomości naszej wbijemy się w piaszczyste dno morskie, gdy całą piersią chłonąć będziemy jego słone powiewy, gdy wolą całą i potęgą 30-to miljonowego narodu staniemy na straży tego bezcennego dobra, jakiem jest własny nasz dostęp do Morza Polskiego.

Po sześciu latach posiadania własnych wybrzeży morskich zrozumieliśmy już chyba, że dopiero to małe okienko na świat otworzyło nam Europę przed oczyma naszemi i dało prawdziwą perspektywę na ludzi i rzeczy.

W rzewnym zrozumieniu tego doniosłego znaczenia własnych wybrzeży morskich, jak ongi przed sześciu laty, tak samo i dzisiaj w pamiętną rocznicę, witamy Cię o Morze Polskie.

Niechaj sztandary polskie nie przestaną nigdy szumieć na Twoim wybrzeżu, a słońce niechaj przegląda się radośnie w klingach polskich szabel i zapala migotliwe iskry na tysiącach bagnetów, wyciągniętych naprężenie ku Twojej obronie.

Jak przed laty szliśmy ku Tobie, aby wymieść z Twoich progów ostatnie ślady niewoli i wrócić Ci zapomniany od dawna uśmiech szczęścia, — tak dziś oto idziemy zapatrzeni w Twe słoneczne fale, aby w jednym stanąć szeregu do pełnej świętego zapału pracy dla przyszłych pokoleń, dla szczęścia, wielkości i chwały. Najjaśniejszej naszej, umiłowanej Rzeczypospolitej.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 8 lutego 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.6
2) Kierunek wiatru	N.
3) Siła wiatru	5m/s
4) Stan nieba	poch.
5) Wilgot. bezwzględna	2.6
6) Wilgot względna	94%
7) Temp. powietrza	—6.8
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej)	—1.0
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej)	—4.5
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+0.18

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Mała Ententa i Rosja.

PRAGA, 8. „Pravo Lidu“ donosi; że konferencja Małej Ententy na najbliższem posiedzeniu zajmować się będzie sprawą wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, następnie afera fałszerską na Węgrzech, wreszcie członkowie Ententy mają nadzieję, na przyłączenie się Rosji, której chcą pozostawić wolną rękę.

Skutki powstania w Lizbonie.

LIZBONA, 8. „Havas“ donosi że podczas ostatniego powstania, granat uderzył w łódź podwodną „Hydra“, która znajdowała się w Arsenale i znacznie ją uszkodził.

Francuzi obstalują okręty w Niemczech.

PARYŻ, 8. „Liberte“ donosi, że rząd francuski ma zamiar na rachunek funduszu reparacyjnego obstalować w dokach niemieckich dla siebie nowe okręty.

Zmiana w rządzie.

WARSZAWA, 8. Minister Moraczewski zgłosił na ręce p. prezesa rady ministrów prośbę o zwolnienie ze stanowiska ministra robót publicznych.

Prośba dymisyjna p. Moraczewskiego została przyjęta przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Powodem rezygnacji jest jak wiadomo, zły stan zdrowia i konieczność przeprowadzenia starannej kuracji od dłuższego czasu zalecanej p. Moraczewskiemu przez lekarzy.

Stan zdrowia kardynała Dalbora.

POZNAŃ, 8. Stan zdrowia kardynała Dalbora jest beznadziejny. Wiadomość ta oparta jest na opinji lekarzy, czuwających przy łożu kardynała.

Zderzenie samochodu z motocyklem.

BERLIN, 8. Wczoraj na jednej z ulic północnych nastąpiło zderzenie motocyklu z dorożką samochodową, którą jechało dwuch mężczyzn i kobieta. Wszyscy troje zostali ciężko ranni. Motocykl został zupełnie rozbity, dorożka poniosła lekkie uszkodzenia.

Skazanie bandyty na śmierć.

SUWAŁKI, 8. Sąd doraźny w Suwałkach wyrokiem z dnia 5 lutego r.b. skazał z mocy art. 49 455 12 K. K. na karę śmierci mieszkańca miasta Grodna, Stanisława Cielesz, liczącego 22 lat.

Cielesz został skazany za to, że w zamiarze zabójstwa przewożącego z Grodna do Sopoćkin pocztę Jana Zysa, w celu zawładnięcia i obrabowania z gotowizny tej poczty, w dniu 8 stycznia rb. w pobliżu osady Sopoćkinie, pow. augustowskiego, napadł z rewolwerem w ręku na wspomnianego Zysa, zadał mu 27 uszkodzeń ciała w czoło, twarz, szyję i dłonie, rozstrzaskał mu czaszkę i zrabował worek z korespondencją pocztową oraz płaszcz. Zys, choć ciężko ranny, po odzyskaniu przytomności resztkami sił dowlókł się do Sopoćkin, gdzie został ulokowany w szpitalu. Poszkodowany Zys dotąd żyje, lecz stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Skazany Cielesz wniósł za pośrednictwem swego obrońcy, prośbę o ułaskawienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok wykonano.

Wskaźnik drożyźniany.

ŁÓDZ, 8. Na ostatniem posiedzeniu komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania ustalono, iż w miesiącu styczniu w porównaniu z miesiącem grudniem koszt utrzymania wykazał spadek o 4.79 procent.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 8 Wczoraj barometr lekko podniósł się. Temperatura z rana — 2 stop. w południe — 3 stop., wieczorem — 9 stop. Zapowiedź pogody na dzisiaj: chłodniej — mróz, wiatr, bez opadów śnieżnych, lub bardzo małe.

Benesz pojechał na posiedzenie Małej Ententy.

PRAGA, 8 Wczoraj dr. Benesz wyjechał do Temeszvaru na posiedzenie Małej Ententy.

Zmiana Konstytucji w Portugalji.

PARYŻ, 8. „Havas“ donosi z Lizbony, że w sobotę kongres portugalski postanowił dokonać zmian w konstytucji.

Katastrofa na morzu.

GENEWA, 8. Oostatecznie sprawdzono, że statek włoski „St. Hilario“ wraz z 63 ludźmi załogi podczas burzy zatonął.

Katastrofa kolejowa.

BRUKSELLA, 8. Wczoraj nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym; 3 osoby zostały zabite i 40 ciężko rannych.

Samochód najechany przez pociąg.

RZYM, 8. Pociąg osobowy, idący z Lucci do Via Reggio najechał na samochód osobowy, dwie osoby zostały zabite i trzy ciężko ranne.

Paryż-Berlin-Kalisz-Warszawa-Moskwa-Władywostok.

WARSZAWA 8. Stosownie do uchwał, powziętych na konferencji kolejowej w Moskwie w grudniu 1925 roku zostają uruchomione między stacjami Warszawą Główną i stacją kol. Aleksandrowskiej Niegorełoje przez Białystok — Wołkowysk pociągi kurjerskie Nr. 705 i 706 z wagonami 1, 2 i 3 klasy oraz wagonem restauracyjnym.

Z Warszawy odchodzić będzie kurjer Nr. 705 trzy razy tygodniowo we wtorki, piątki i niedziele o godzinie 10.10 rano.

Z powrotem przyjeżdżać będzie na Warszawę Główną o godz. 20.11 wieczorem

Zaznaczyć przy tem należy, że w obu kierunkach pociągi powyższe będą mieć połączenie w Warszawie do pociągu expresowego, idącego do Paryża o 21.10, względnie od Paryża przychodzącego o godz. 9.20 do Warszawy, a przechodzącego przez Kalisz.

Rozsądny głos chłopa Polskiego.

W „Ziemi Sieradzkiej“ z powodu Zjazdu Zw. Lud. Narodowego w Sieradzu pisze gospodarz z Wośnik, co następuje:

W dniu 17 stycznia r. ub. odbył się wiec sprawozdawczy trzech posłów i jednego senatora p Lipkówskiego. Z tego powodu jako stały czytelnik „Ziemi Sieradzkiej“ chciałbym się podzielić wrażeniami jakie odniosłem z wiecu. Mam nadzieję, że redakcja mojemi nieudolnemi słowami nie wzgardzi i raczy je umieścić w tygodniu.

Na wiecu przemawiał poseł p. Rokossowski ze Zd.-Woli, poseł p. Dr. Rąb i trzeci poseł zupełnie mi nieznany.. Wszyscy mówili bardzo pięknie mówili o wszystkiem, ale o tem, czy się w kraju poprawi nikt nie wspomniał. Zato pan Rokossowski tak dalece był rozgoryczony, na stosunki obecne, że w uniesieniu odezwał się: jeżeli tak dalej będzie, to Polskę djabli wezmą. Wtenczas lud na sali krzyknął ze śmiechu, a mnie jakby nożem te słowa w serce bodnęły.

My rolnicy pracujemy od wschodu do zachodu słońca, płacimy podatki od majątków i od wszelkich drobnych rzeczy, aż do paczki zapałek spodziewamy się dobrobytu i poprawy stosunków a tutaj jakby dla zniechęcenia taką smutną zapowiedź trzeba słuchać i to z ust posła. To nie dobrze. tak być nie powinno.

Poseł p. Rokossowski zaznaczył jeszcze, że poto przybyli, ażeby usłyszeć od nas wszelkie bolączki, żeby tam w sejmie mogli wyjaśnić co nas boli i jak my myślimy. Dlatego chciałem zabrać głos i wypowiedzieć wszystkie nasze myśli. Niestety nie dopuścili mnie do głosu, bo się posłom spieszyło z wyjazdem do Warszawy. Całe szczęście że mamy swoje pismo w którem każdy czytelnik ma prawo głos zabierać. Dlatego odzywam się do was Kochani Czytelnicy i do was Szanowni Posłowie. Przedewszystkiem zwracam się do was Szanowni posłowie i senatorowie, w naszym okręgu wybrani. Czekaliśmy na was tak długo, żebyście nam opowiedzieli jak mądrze Polską rządzicie, bo na to was wybraliśmy, abyście mogli o wszystkiem radzić. rządzić a my powinniśmy wasze prawa wypełniać, pracować na roli i podatki płacić. A tymczasem co się dzieje?! Przedstawiciele narodu ciągle się kłócą, w sejmie posłowie podzieleni na różne partyjki za łby się biorą, sami się przechwalają, a drugich oczerniają chłowiek pracy urzędu nie dostanie, jak jest nie partyjnikiem, wszelka praca na marne idzie, a jak słyszymy to w Skarbie są tylko pustki. Dlatego też ci posłowie, co kraj ojczysty kochają powinni wzywać cały naród do jedności, zgody i pracy i wnikać we wszystkie potrzeby swoich wyborców.

Panowie posłowie, czy wy wiecie, że rok 1925 tak dalece zadłużył rolników, że potrzeba pięć lat urodzaju żeby gospodarz wylazł z biedy, a wszystko przez brak dobrej gospodarki w kraju i przez te wielkie procenta, jakie wolno dzisiaj brać każdemu.

Panowie posłowie, czy wy wiecie że u rejentów stoły są zawalone wekslami do protestu, tak że rejentom ręce upadają od podpisywania, a kieszenie drą sięę od napychania pieniędzy. Panowie posłowie, czy wy wiecie o tem że u wielu gospodarzy już po N. Roku świta w stodołach i już zagląda przednówek?! Mówicie nam ustawicznie o redukcji urzędników, a nie radzicie nad tem, jak stworzyć nowe warsztaty pracy.

Panowie posłowie, wszystkich partji i zgodnych i kłótliwych, czy wy wiecie o tem, że wasza redukcja do niczego nie prowadzi bo zaczynacie usuwać ludzi z małych urzędów, którzy mało zarabiają a potem zasiłki brać muszą z funduszów bezrobocia. Przytem z marnej pensji urzędnik delikatesów zagranicznych kupować nie będzie, a grosz wydany na produkt miejscowy daje zarobek i rolnikowi i kupcowi.

Należałoby redukować nie od dołu, tylko od góry, nie drobnych urzędników, tylko te wielkie urzędy biurokratyczne i tych nowych jaśnie panów, co to samochodami się rozbijają i nosami w obłoki sięgają.. Takim grubym rybom, kasza i kapusta nie smakuje, mając tysiączne pensje różne smakołyki za dolary z zagranicy sprowadzają a przez to nasza złotówka traci na wartości. Gdyby nie było tych wielkich urzędów z tak wysokiemi pensjami, to by Skarb nie był pusty i podatki byłyby mniejsze.

Kto te urzędy ustanowił ten może i powinien je dla dobra kraju skasować.

Ale trudno o tem myśleć jak się samemu dużą pensję bierze. Dlatego radzę wszystkim posłom wszystkich partji od siebie zacząć i zredukować się do kilkudziesięciu ludzi najmądrzejszych. Ponieważ kazdy z posłów jest wielce mądry od chwili wyborów (tak się każdemu zdaje) więc najlepiej się zredukujecie przez losowanie. Skarb na tej jednej redukcji zarobi kilkaset tysięcy złotych miesięcznie, a jak jeszcze zredukujecie te wszystkie poselstwa, wysokie urzędy i kosztowne rozjazdy, to Polska będzie najbogatrzym krajem i podatki nie będą obciążały obywateli. Wierzymy naszym posłom, że kochają Polskę, więc nie będą czekać na jej upadek i na rozwiązanie Sejmu, tylko się sami zredukują i swoje pensje. Czekamy, co będzie i jak to będzie.

W sprawie t. zw. wolności pracy.

Od szeregu miesięcy prowadzi się systematyczną kampanję pod hasłem t. zw. wolności pracy i przeciwstawienia się „terrorowi“ związków zawodowych, przejawiającemu się — „narzuceniu“ pewnych warunków pracy w drodze umów zbiorowych, dążeniu do podporządkowania związkom wszystkich robotników i t. d., Za szczególnie szkodliwą uważana jest tendencja związków do monopolizacji pośrednictwa pracy, t. zw. zatrudnienia w przedsiębiorstwach tylko robotników związkowych.

Zdawaćby się mogło, iż trudno o większy liberalizm niż ten, jaki przejawiają niepowołani opiekunowie robotników. W rzeczywistości jest to najgrubszej natury materjalizm.

Prawo zrzeszenia się i prawa przysługujące tym zrzeszeniom robotniczym są to najważniejsze dziś warunki pozwalające szerokim masom proletarjatu uzyskać odpowiednie warunki bytu. Jeżeli uważa się pozyteczne zrzeszenia przedsiębiorców, trusty, kartele i t. p.; dziwacznem jest stanowisko negatywne w stosunku do związków robotniczych.

Opowiadanie dziś o patronacie przedsiębiorcy, starszego brata i opiekuna robotników; jest świadomem zamykaniem oczu na istotny stan rzeczy. Przy rozwoju towarzystw akcyjnych znikł bezpośredni stosunek (jaki istniał dawniej) między właścicielem, a samem przedsiębiorstwem. Akcjonarjusze w olbrzymiej większości wypadków nie orjentują się w warunkach technicznych pracy i obchodzi ich jedynie sprawa zysków. Dlatego też obecnie może być mowa jedynie o stosunku z jednej strony stowarzyszenia przedsiębiorców — z drugiej robotników. I jest rzeczą najzupełniej jasną, że robotnicy muszą się zrzeszać, bo jedynie jako czynnik zbiorowy reprezentują siłę dostateczną do tego, aby zachodziła pewna równorzędność kontrahentów, zawierających umowę.

Związki zawodowe dla rozwinięcia należytej działalności i znaczenia muszą zdobyć pewne prawa, Jednym z najważniejszych jest prawo zawierania umów zbiorowych. Jest dziś już rzeczą nieomal powszechnie wiadomą, że umowy te rozciągają się w zasadzie i na robotników niezrzeszonych. Ale tu zachodzi inna okoliczność. Wyobraźmy sobie, że na terenie danego przedsiębiorstwa robotnicy niezwiązkowi stanowią większość zarówno dla związków jak i dla przedsiębiorców. Dlatego też spostrzegamy w dzisiejszem życiu społeczno gospodarczem, iż związki

dążą do uzyskania praw trustu, t. zn. prawa wyłącznego zatrudnienia robotników związkowych. W kraju klasycznej niechęci do państwowej reglamentacji życia społeczno-gospodarczego, w Ameryce, niektóre związki posiadają także prawa trustu, na podstawie specjalnej umowy z przedsiębiorcami. Przyczem mamy tu do czynienia (w przemyśle węglowym) z zasadą wzajemności: przedsiębiorcy zatrudniają tylko robotników związkowych, związki dostarczają pracowników wyłącznie przedsiębiorcom objętym umową. — I jedna i druga strona ciągnie z tego stanu rzeczy poważne korzyści. Zrozumienie u nas doniosłości znaczenia i praw związków zawodowych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Szermowanie przestarzałemi argumentami i zamykanie oczu na rozwój kwestji robotniczej nie doprowadzi do pozytywnych wyników, a staje się źródłem ciężkich konfliktów, niebezpiecznych dla życia gospodarczego.

KRONIKA

— **Kalendarzyk wioślarski.** Na posiedzeniu wydziału P. Z. T. W. ustalono następujące terminy dla ogólnych Zjazdów Wioślarskich w sezonie letnim 1926 r.

1) Sejmik Wioślarski (wybory do Zarządu) w dniu 21 marca r.b. w Krakowie.

2) Regaty Związkowe w Bydgoszczy w dn. 8 sierpnia r. b.

3) Jubileusz 25-letni Tow. Wioślarskiego w Łomży w dniu 22 sierpnia rb. (regaty jubileuszowe)

Kongres związku Międzynarodowego i Regaty o mistrzostwo Europy odbędą śię w miejscowości Figneira da Fez w Portugalji, w dniu 22 sierpnia rb. Związek wyśle na kongres delegatów, wysłanie osady z powodu znacznej odległości i związanych z wyjazdem kosztów nie jest przewidziane.

— **Dancing.** Na rzecz Towarzystwa Przeciwgruzliczego dn. 13 b. m. w salonach Kasyna 29 pułku Strzelców Kaniowskich odbędzie się dancing, wejście wyłącznie za zaproszeniami. Towarzystwo utrzymuje swoim kosztem przychodnią udzielając dziesiątkom chorych z najbiedniejsze, ludności bezałatnie porad lekarskich i lekarstw, pozatem wysyła pacjentów swoich na letnie kuracje do Buska i Zakopanego.

Cel sam mówi za siebie i zasługuje na jaknajszersze poparcie.

— **Kursy w zakresie szkoły powszechnej** Chcąc przyjść z pomocą tym z pośród pracowników biurowych, którzy nie mogą wykazać się formalnemi kwalifikacjami z zakresu 4 klas szkoły średniej, Zw. P. N. S. P. organizuje w Kaliszu kurs dokształcający o wyżej wspomnianym zakresie.

Kurs zakończony będzie przepisanemi egzaminami przed komisją wyznaczoną przez władze szkolne państwowe.

— **Podziękowanie.** Związkowi Rzemieślników Żydów za ofiarowaną łaskawie żywności pozostałą z maskarady, składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd Domu Starców w. m.

— **Chleb staniał.** Jak się dowiadujemy, od soboty chleb w naszym mieście staniał o 5 gr. na klg.

— **Bezrobocie.** Bezrobocie w naszym mieście znacznie się zmiejszyło, gdyż nadszedł sezon hafciarski. Prawie wszystkie większe fabryki haftów w naszem mieście są już w pełnym biegu. Słyszeliśmy, że nadeszły większe obstalunki nietylko do dużych fabryk, ale i pomniejszych, spodziewać się więc należy w najbliższej przyszłości uruchomienia i mniejszych warsztatów hafciarskich w mieście. Jak się dowiadujemy, ponczoszarnia Holca też pracuje, jedynie pluszownia jest nieczynną i wykańcza tylko towary dawniej wyprodukowane. Sezon budowlany się jeszcze nie rozpoczął i w tej dziedzinie, jak dotychczas, panuje zupełny zastój. Spodziewać się jednak należy, że na wiosnę rozpoczną się roboty na kilku budowlach.

— **Podatek dochodowy.** Władze skarbowe przypominają, że w dniu 28 go lutego upływa ostatni termin składania zeznań o dochodzie dla właścicieli pierwszej i drugiej kategorji przedsiębiorstw handlowych i pierwszych siedmiu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych. Kara za nieprzestrzeganie tego terminu przewidywana jest do 500 złotych, prócz tego właściciel przedsiębiorstwa traci prawo odwołania się od wysokości przyznanego mu podatku.

— **Bestjalskie zabójstwo dziecka przez matkę.** Dnia 31 stycznia r.b. około godziny 10 wieczorem, Apolonja Felisiak, lat 20, żona Bolesława, zamieszkała we wsi Kotwasice, gm. Malanów, wrzuciła swego 8-miesięcznego syna do studni w podwórzu jej domu wskutek czego dziecko utopiło się.

Dochodzenie przeprowadzone przez posterunek P. P. w Malanowie wykazało, że Apolonja Felisiak, matka dziecka pokłóciwszy się ze swym pijanym mężem, który awanturował się bardzo, wybiegła z domu na podwórze, a chcąc zemścić się nad nim rzuciła swego syna do studni.

Obwiniona przyznała się do popełnionego czynu karygodnego, nadmieniając początkowo, że dziecko przypadkowo wyleciało jej z rąk, wpadając do studni. Apolonja Felisiak została aresztowana i oddana do dyspozycji władz sądowych.

OGŁOSZENIE.

Magistrat niniejszem podaje do wiadomości, że lista poborowa rocznika 1905, w myśl art. 24 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wyłożoną została w biurze Magistratu, Wydział III (parter) do wglądu dla osób zainteresowanych w godzinach urzędowych do dnia 15 lutego r. b. włącznie. Poborowy pominięty w spisie, lub niewłaściwie wpisany może w tym czasie żądać uzupełnienia lub sprostowanie mylnego wpisu.

Kalisz, dnia 1 lutego 1926 r.

140 **Magistrat.**

Niedyskretny reporter.

Pewna autentyczna księżniczka rosyjska przebywała od czasu przewrotu bolszewickiego w Stanach Zjednoczonych i zajmowała wybitne stanowisko w wielkoświatowem towarzystwie Nowego-Jorku. Na początku jesieni ubiegłego roku owa arystokratka przybyła do Paryża, by zapaotrzyć się w szereg toalet zimowych. Gdy, po pewnym czasie zgłosiła się do konsulatu amerykańskiego by uzyskać wizę na powrót do Stanów Zjednoczonych, odnośne władze grzecznie ale stanowczo odmówiły jej wydania odpowiednich legitymacyj. Księżniczka zmuszona była pozostać we Francji ku wielkiemu zdziwieniu swych licznych wielbicieli. Podobno uprawiała ona od 1915 roku szpiegostwo na rzecz państw centralnych i nie została zesłaną na Syberję dzięki jeno możnej protekcji na dworze carskim. Obecnie księżniczka zamieszkuje w pięknym pałacyku w Paryżu i ukazuje się demonstracyjnie na wszystkich zebraniach wielkoświatowych. W tych dniach pewien cudzoziemski dziennikarz zapytał ją w obecności licznego towarzystwa, czy prawdą jest jakoby pozostawała na usługach Niemiec? W odpowiedzi na mocno „niedyskretne" pytanie wytworna pani ugościła swego rozmówcę energicznym policzkiem!

Jakież to szczęście, że nie wszystkie wywiady kończą się wten sposób.

Kącik radjowy.

Fachowe pisma podają ostatnią listę stacji Europejskich podług długości fal: Niżny Nowogród (23, 50, 83 i 100); Haaga (55, 42); Paryż — Pet. Par. (74); Montpelier (186); Orebro (218); Karestadt (221): Kilonja (233); Szczecin (241); Eskilstuna (243. 250); Niż. Nowg. (243), Gliwice (251), Norrkoeping (260), Bruksella (265), Joenkocpinh (265), Malmö (270), Kassel (273, 5), Brenia (279), Tuluza (280), Lion (280), Dortmund (283), Gothenburg (290), Salamanka (290), Drezno (294), Hanover (297), Barcelona (300), Cartagena (300), Sevilla (300), Szefilo (301), Stock-on-Traut (306), Brad ford, Bern, Leningrad i Tuluza (po 310), Bilbao i Liverpool (po 315), Agen i Helsingfors (po 318), Lizbona i Medjolan (po 320), Leeds (321), Barcelona, Gefie, Malaga, Saragossa (po 325), Evinburg (328), Kadyks (330), Dundec (331), Caen (332), Hull (335), Plymuth (338), Noryk berga. Varbourg, Paryż, Kopenhaga (340), San Sabastian (343), Paryż, Bloemendaal, Madryt, Frollhättan (345), Marsylja (350), Cardiff (353), Paryż i Salamanca (355), Kadyks, Nicea, Valencia (360), Londyn (364), Moskwa i Mont de Massan (365), Praga (368), Falun (370), Madryt (373), Lizbona (375), Manchester (376) i (378), Oslo (382), Bournemouth (386), Dublin (390), Hamburg (392,5), Wiedeń, Malaga, Oviedo, Valencia (400), Nev-Castle, Graz (404), Bordeaux i Münster (410), Bilbao (415,418), Wrocław (418), Glasgow (422). Rzym (425), Stokholm (428), Belfast (441), Tulaza (432 i 441), Stutgart (446), Aalborg i Moskwa (450), Lipsk (451), Paryż (458), Barcelona (460), Królewiec (463), Linkoping (467), Frankfurt n. Menem (470), Birmsingham (479), Linkoping (467), Ryga (475), Lyon (480), Svansea (482), Monahium (485), Madryt (490), Medjolan (495), Aberdeen (495 499), Dijon (498), Berlin (505.576), Zurych (515), Helsingfors (522), Wiedeń (530), Sundswall (545), Budapeszt (546), Aalsendl (550), Brno (750), Kijów (780), Lozanna (850), Grenobla (875), Leningrad (940), Odessa (950), Moskwa (1010), Amsterdam, Haaga, Hilversum (1050), Genewa, Niznyj Nowy. (1100), Ryvangen (1150), Praga (1160), Hjorsing (1205.1250), Königswurstenhausen (1300), Boden (1350), Moskwa (1450), Daventry (1600), Belgrad (1650), Radjo-Paris (1750), Gammeren (1900), Amsterdam (1950), Lyngby (2400), wieża Eiffla (2740).

Nowe stacje otwarte będą w Indjach, w Bombaju i Kalkucie z siłą 12 K. W.

W Australji zarejestrowano 70.000 aparatów odbiorczych.

RADIO.

Program na Wtorek 9 lutego r. b.

BERLIN (505. 576. 1300) 16.30 Koncert; 20.30 Wieczór Salzera 22.30 Jazzband.

Wrocław (418,251) 13.45 Koncert: 17 Wieczór „Warjacji"; 20.15 Muzyka rosyjska.

HAMBURG (392-5, 293, 279) 20. Muzyka nocna.

KRÓLEWIEC (463) 16.15 Koncert 20. Wieczór Wagnera 22. Muzyka taneczna.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (—) 15 Wykłady 20.30 Program berliński.

LIPSK (452, 284) 16 Koncert 20,15 Wieczór romantyków.

MONAHIUM (485.340) 16.20 Koncert 20 Wieczór Karnawałowy.

MÜNSTER (410, 283, 259) 13.15; 17 Koncerty, 20.45 Muzyka kameralna i transpozycja z zagranicy.

MEDJOLAN (320) 16.30 i 21 Koncerty.

BARCELONA (325, 460) 19.05 Koncert. 22 Opera.

PRAGA (368) 20.02 Koncert Muzyki słowackiej.

OSLO (382) 20 Koncert (Offenbach-Grieg) 21.30 Koncert solistów.

RZYM (425) 20.40 Koncert muzyki lekkiej.

STOKHOLM (427, 1350) 20 „Opowieści Hofmana" tran. z Opery 22.10 Muz. taneczna.

TULUZA (441) 21.45 Koncert galowy, 22.25 operetka.

PARYŻ (458.2650) 22· Koncert galowy.

LYON (480) Program paryski.

ZURYCH (515) 20.30 farsa.

WIEDEŃ (530. 404) 11, 16.15 Koncerty 20.15 Wieczór Kameralny.

HILVERSUM (1050) 20.50 Koncert.

LONDYN-DAVENTRY (365, 1600) 12, 14, 17.15, 19 Koncerty. 20 Big Ben, 20.15 Recital fortepianowy Izabeli Gray (utwory Liszta): 21 koncert oktetu Squire; 21.40 2-gi akt „fleta zaczarowanego" transp. z Liverpoola 23.30 Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

14) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Nie zbliżyła się wraz z obu mężczyznami do łóżka. Trwożne szeptanie do Dardena odebrało jej na chwilę wszystkie siły. Siedziała teraz na krześle z wysokiem oparciem, na środku pokoju i drżącą ręką targała brzeg kapelusza, który skrzywił się na jej głowie.

Gdy Malloy przemówił do niej, ręka opadła z głuchym uderzeniem na jej piersi, jak bezwładny strzęp, jak coś, czem nie władała.

— Nie musisz mu mówić, Mary — nie musisz nic zdradzać temu człowiekowi.

Głos jego był gorączkowy, ale słaby. Mówił nie patrząc na nią, nie odwracając oczu od detektywa, który spokojnie naciskał słuchawkę aparatu telefonicznego. Malloy stał z rękami w kieszeni z odchylonemi ustami. Pierś jego oddychała ciężko. Długa, cienka kreska, jak czarna sadza przecinała jego lewą wargę. Kołnierz jego zmiękł i zmiął sie.

Darden jął mówić, najpierw z prezydjum, potem z siódmym oddziałem okręgowym.

— Czy kapitan Nash? Przyjdzie pan zaraz? — Proszę zawiadomić sędziego. — Tak, morderstwo. — Niech pan wejdzie przez okno z lewej strony drzwi. Jest otwarte.

Odłożył słuchawkę i nacisnął guzik dzwonka elektrycznego, umieszczonego na ścianie koło łóżka. Pewność, z jaką postępował, kazała się domyślać, że był dobrze obznajmiony z pokojem i ze wszystkiem, co się w nim znajdowało. Jakgdyby był aktorem, grającym dobrze mu znaną rolę. Wyglądał też jak autor z swoim spokojem który pozwalał mu czynić wszystko bez pośpiechu i dobrze.

Nacisnął guzik, zbliżył się do drzwi i wyszedł na korytarz.

— Halo! — Służący! — Prędko!

Donośny jego, barytonowy głos, rozległ się po klatce schodowej i doleciał aż do najdalszych zakątków ciemnego domu, ale pozostał bez odpowiedzi. Wrócił do pokoju, nie dowiedziawszy się nic, że służący byli nieobecni. Jak gdyby zamyślił się głęboko, zbliżył się powoli do łóżka i oparł się o nie, a wkońcu spojrzał Malloy'owi w twarz.

— Nie musi też pan nic mówić — rzekł z obojętnością zwyczajnej rozmowy. — Ale pan przyszedł tutaj pierwszy. Czy zależy panu na tem, aby złożyć zeznanie?

— Tylko w jednym względzie — odparł Malloy. Głos jego nie był tak nieśmiały, jak wówczas gdy udzielał rady miss Haskell. — Nie posiadam żadnej broni. Nie miałem broni, jak pan widział. Ja —

— Miał pan w prawej ręce chusteczkę — przypomniał mu Darden, założywszy na piersiach ręce. Postawa jego zdradzała teraz uprzejmą ciekawość

W głosie jego nie było nic rozkazującego. — Dźwięczał tak, jak gdyby chciał, aby mu opowiedziano wypadki w należytym porządku.

— Chciałem go nastraszyć, — rzekł Malloy z lekkiem wahaniem w głosie. — Przyznaję się do tego. I chciałem mu również przeszkodzić w krzyczeniu. Przyszedłem więc tu powiem panu — zaczął znowu, kołysząc się raz na piętach to znów na palcach nóg. i przeszywając spojrzeniem melancholijne, ale bystre oczy Dardena. Była to sprawa czysto osobista. Obmawiał pewną moją przyjaciółkę. Postanowiłem położyć temu koniec. Wiedziałem, że takie odwiedziny, jak te moje teraz — ukażą mu należycie niecność jego postępowania.

— Rozumiem, — potwierdził Darden. A potem, jakby od niechcenia zapytał:

— Czy to były pierwsze pańskie odwiedziny w tym domu.

Malloy opadł ciężko na pięty, a potem odparł:

— Tak.

— To jednak ciekawe, że pan, nie namyślając się nawet, poszedł prosto do tego pokoju. Między schodami a temi drzwiami są dwa inne pokoje. Nie zatrzymał się pan nawet przy nich.

— Rozmawiałem z nim — i przypomniałem sobie, że powiedział mi, - iż śpi w frontowym pokoju.

— Rozumiem, — rzekł znów Darden. W głosie jego dźwięczałł jakiś uboczny ton człowieka który istotnie rozumie.

Schylił się i wyciągnął z podłogi pod nogą łóżka koło tylnej ściany kawałek sznurowadła z czarnego albo zupełnie ciemnego materjału. Odwinąwszy go starannie z nogi łóżka, wyprostował się i oparł o poręcz łóżka.. Kilka razy otwierał i zamykał powoli rękę, w której trzymał sznurowadło.

— A skąd wiedział pan o tem, — że okno na dole jest otwarte? — spytał znów.

— Nie wiedziałem o tem. Miałem szczęście, że było otwarte, to wszystko. Ktoś je otworzył.

— Może rzeczywisty morderca?

— Tak — potwierdził Malloy, pochopnie, tonem widocznie ulgi. — I ja tak myślę.

Darden chodził powoli, badając podłogę. dokoła łóżka, do stolika z telefonem i znów na swoje stare miejsce. Tym razem spojrzał na miss Haskell

— A pani? — spytał. — Wprawdzie pan ten ma słuszność, twierdząc, że pani nie jest zobowiązana do mówienia, ale może pani powie przecież coś?

Malloy podniósł odruchowo rękę, chcąc uczynic ruch ostrzegający, ale powstrzymał się i opuścił ramię.

— Tak, mam coś do powiedzenia — odpowiedziała Dardenowi. — Przechadzałam się, jak to często czynię. ,Cierpię na nerwową bezsenność. Usiłuję pozbyć się jej przez spacer. Przypadkowo znalazłam się na tej ulicy w cieniu muru z drugiej strony. Gdy zobaczyłam pana, zdążającego ostrożnie ulicą i kryjącego się pod cedrami, byłam zaciekawiona. Obserwowałam pana. Gdy nieco później drugi mężczyzna szedł tą samą drogą, czułam, że stanie się coś niezwykłego. Przeszłam ulicę, stanęłam cicho obok pana i dotknęłam pańskiego ramienia. Chciałam w ten sposób dać panu poznać, że chcę z nim iść i zobaczyć co się stanie.

— Tak, zrozumiałem to

Założył znów ręce na piersiach i czekał na dalsze jej słowa. Postawa jego wyrażała niezmordowaną cierpliwość, i zarazem ogromne zainteresowanie. Wydawało się, jakby ją uważał za główną osobę w całej tej tajemniczej historji, tak, że nawet oobojętne mu było nadejście policjantów i sam Malloy.

(D.C.N.).

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 1 marca 1926 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Łaziennej 13, Narutowicza 4 i Babinej 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: różnych wódek i spirytusu monopolowego, należących do firmy „Adamek i S-ka", ocenionych na 24150 zł. 05 gr., na zaspokojenie pretensji firmy „B. Kasprowicz" i innych.

Kalisz, dn. 3 lutego 1926 r.

152 Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.

Zginęły

4 weksle bez żyra, dwa z nich po 30 złotych podpisane A. Sztein płatne 17.II i 24.II, trzeci na 30 złotych płatny 15.II podpisany J. Bornsztein, czwarty na 60 złotych podpisany B. Działoszyński płatny 21.II. Weksle w obcych rękach nie mają wartości, oraz książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. w Kaliszu i paszport wydany w Turku, na imię Salomona Kibel, rocznik 1902. 144

Zginęła karta bezterminowego urlopu wydana przez 13 pułk piechoty w Pułtusku, na imię Józefa Boryckiego, rocznik 1896. 143

Zginęła karta powołania wydana przez Urząd gm. Marchwacz, na imię Edwarda Borowskiego, rocznik 1890. 153